Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73.

Cena egzemplarza 20 gr.

Dziś **8** stronic wraz z dodatkiem powieściowym

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8391 | Lwów, wtorek 24 stycznia 1928 | Rok XIX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Treść zapowiedzianego dekretu Prezydenta Rzpltej w sprawie 45 procentowej zapomogi dla urzędników państwowych.

Zjazd wojewódzki Obozu Gospodarczego za współpracą z rządem Marsz. Piłsudskiego.

Min. Staniewicz przybywa dziś do Lwowa.

Warszawa 22. stycznia. (Tel. G. P) Dziś wieczorem wyjechał do Lwowa minister reform rolnych prof. **Dr. Witold Staniewicz w celu wzięcia udziału w inauguracyjnem posiedzeniu komisji opinjodawczej w sprawie uporządkowania stanu prawnego w dziedzinie agrarnej w województwach krakowskiem, lwowskiem, stanisławowskiem i tarnopolskiem.** Komisja ma za zadanie opracowanie projektu zarządzeń zarówno administracyjnych, jak i ustawodawczych w dziedzinie uporządkowania istniejących w Małopolsce **stosunków agrarnych.** Ponadto komisja ma się zająć **sprawą Spisza i Orawy,** gdzie dotychczas istniejący stan prawny zbliżony jest bardzo do pańszczyzny, reguluje go bowiem przestarzałe już bardzo ustawodawstwo węgierskie z XVIII. w.

NIE CHCĄ POETÓW SOWJECKICH.

Praga 22. stycznia. (Tel. G. P.) „Pravo Lidu" donosi, że **poeci sowjeccy: Bezimieuskij, Zarow i Łutkin** na polecenie tutejszej dyrekcji policji musieli opuścić Pragę przed swoim wieczorem recytacyjnym.

KOMUNIŚCI ROZGROMILI GMINY CHRZEŚCIJAŃSKIE W CHINACH.

Paryż 22. stycznia. (Tel. G. P.) Jak donosi „Matin", msr. Deguebriant otrzymał depeszę z Hong Kong od msr. Dearyssac, biskupa i wikarjusza apostolskiego w Swatou, zawiadamiającą, że **w całym szeregu miast chińskich komuniści niemal całkowicie rozgromili miejscowe gminy chrześcijańskie.** Tysiące uchodźców chrześcijan, a między innymi wielu misjonarzy, którym udało się uratować życie, oczekują obecnie szybkiej pomocy.

Sowjety chcą współdziałać z Francją na wschodzie Europy.

KUSZĄCE PROPOZYCJE KREMLA [illegible] ADRESEM BRIANDA.

(Telefonemat własny „Gaz. Por.")

Pogranicze sow., 22 stycznia. Z Moskwy donoszą: Rząd sowiecki polecił nowemu posłowi w Paryżu **Dowgalewskiemu wszcząć rokowania z Briandem w sprawie wspólnej francusko-sowjeckiej linji politycznej na Wschodzie Europy,** czyli w państwach bezpośrednio sąsiadujących z Rosją. W szczególności porozumienie to ma objąć **politykę Sowjetów i Francji względem Polski oraz państw bałtyckich.** Wedle tych informacyj, Dowgalewski przywiózł ze sobą do Paryża dokładnie **opracowany przez Cziczerina projekt tego układu,** przyczem w razie osiągnięcia porozumienia w sprawach politycznych, Sowjety gotowe są przyjąć dawne propozycje Francji dotyczące spraw ekonomicznych oraz [illegible] zobowiązań przedwojennych. W tym wypadku Sowjety gwarantują **spłatę długów** przez oddanie Francji prawa wyłącznej eksploatacji zagłębia naftowego w Groźnem.

Jak utrzymują w kołach poinformowanych, projekt ten powstał w następstwie **zwycięstwa w Kremlu zwolenników umiarkowanego kierunku polityki zagranicznej, zmierzającego do porozumienia z Europą Zach.** nawet kosztem wyrzeczenia się dalszej propagandy rewolucyjnej na terenie międzynarodowym. Po sfinalizowaniu projektowanego układu z Francją, **Sowjety mają wystąpić z propozycją w Warszawie i w państwach bałtyckich o przyłączenie się do tego układu który będzie w ten sposób stanowił podstawę dla „Locarno Wschodniego"**

CZECHOSŁOWACJA A WATYKAN.

Praga, 22 stycznia. (Tel. G. P.) Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów uchwalone zostało **zatwierdzenie modus vivendi z Watykanem**

Praga, 22. stycznia. (Tel. G. P.) „Nedelni Listy" donoszą, że z końcem m. przybędzie do Pragi **nuncjusz Marmaggi** w celu zlikwidowania swych przed dwoma laty przerwanych czynności dyplomatycznych. Według informacji wymienionego dziennika, rząd czechosłowacki zwrócił rzekomo uwagę Watykanu na ewentualność niepożądanych demonstracji przeciwko osobie nuncjusza, mimo to jednak Stolica Apostolska postanowiła **nie zrezygnować** z formalnego zlikwidowania przez nuncjusza Marmaggiego jego dotychczasowych funkcji.

WYNURZENIA B. KANCLERZA WIRTHA.

Paryż, 22. stycznia. (Tel. G. P.) Podczas wywiadu udzielonego przedstawicielowi „Matina", **b. kanclerz Wirth oświadczył, że jest zwolennikiem zbliżenia francusko-niemieckiego,** które, jego zdaniem, powinna poprzedzić rekonstrukcja Europy. Były kanclerz niemiecki wskazał na pocieszające symptomy, jakie się ujawniły we wszystkich gałęziach produkcji obu krajów i dał wyraz nadziei, że **wybory do parlamentu, jakie się odbędą w r. 1928 w szeregu krajów, utorują drogę do takiego zjednoczenia Europy, które potrafi równocześnie uszanować wszelkie tradycje narodowe, regionalne i indywidualne.**

Thomas u Marsz. Piłsudskiego.

Warszawa, 22 stycznia. (Tel. G. P.) Dziś o godz. 1.15 Marszałek Piłsudski przyjął **na przeszło godzinnej audjencji** dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy **Alberta Thomasa,** któremu towarzyszył delegat Rzplitej przy Lidze Narodów minister Sokal. O godz. 2.30 p. Thomas podejmowany był **śniadaniem przez ambasadora Francji Larocha.** O godz. 8 wieczór odbył się **bankiet** wydany na cześć gościa przez Towarzystwo badania zagadnień międzynarodowych i Towarzystwo przyjaciół Ligi Narodów, a w końcu obiad w hotelu Europejskim wydany przez min. pracy Jurkiewicza.

ORGAN P. STRESEMANNA NIEZADOWOLONY.

Berlin, 22. stycznia. (Tel. G. P.). Zbliżona do ministra Stresemanna „Tägliche Rundschau" oświadcza dziś w artykule wstępnym, że **koalicja rządowa doznała w ostatnim tygodniu poważnych wstrząśnień.** Obsadzenie ministerstwa Reichswehry dokonane zostało w ten sposób, **jakgdyby koalicja wcale nie istniała.** Stronnictwa należące do koalicji rządowej nie miały nic do powiedzenia przy nominacji nowego ministra Reichswehry. Sytuacja przedstawiała się **dosyć dziwnie,** gdyż uzupełnienie obecnego gabinetu dokonane było w sposób, który wywołał zadowolenie opozycji, a przez pozostałe stronnictwa rządowe powitany został z zerezerwą. Pozatem przebieg dotychczasowej debaty budżetowej bynajmniej nie sprawił wrażenia, jakoby koalicja rządowa była jednolitą, raczej **wykazała ona pewne rozluźnienie.**

Szczególnie w centrum zaznaczył się zdaniem pisma **wyraźny zwrot ku nowej orjentacji,** wynikłej wskutek tego, że stronnictwo centrowe nie jest pewne swoich szeregów partyjnych.

Zjazd wojewódzki Obozu Gospodarczego

oświadcza się za Blokiem bezpartyjnym współpracy z rządem Marszałka Piłsudskiego.

RZĄD POMAJOWY STWORZYŁ PLATFORMĘ DLA PRACY GOSPODARCZEJ LUDNOŚCI MIEJSKIEJ I ROZWOJU MIAST. — NIE MOŻNA WRÓCIĆ DO POPRZEDNIEGO CHAOSU. — PRZYSZŁOŚĆ PAŃSTWA ZALEŻY OD WYNIKU WYBORÓW.

Lwów, 23 stycznia.

(jp) Wczorajszy Zjazd Wojewódzki Obozu Gospodarczego, który rozpoczął się o g. 11 rano w sali posiedzeń w ratuszu **tak wielką liczbą uczestników** jak i **przebiegiem** obrad dał **świadectwo żywotności tej świeżo powstałej organizacji.** W Zjeździe wzięli udział przedstawiciele instytucyj i stowarzyszeń gospodarczych, jakoteż rozmaitych klas stanu średniego, zorganizowanych na zasadzie **realnej, apolitycznej pracy dla podniesienia ekonomicznego miast polskich i państwa.**

Z pomiędzy obecnych na Zjeździe osobistości wymienić należy posła Mianowskiego, prez. sądu apel. **Czerwińskiego,** min. **Stesłowicza,** repr. miasta wicekom. **Frankowskiego,** repr. Izby handl. i przem. wiceprez. **Höflingera,** dr. Marcelego **Chlamtacza,** prez. Izby rękodz. **Pammera** i nacz. **Piaszka,** prezesa S. N. O. P. dra **Danielskiego** i sekr. dra **Sułkowskiego,** prez. **Laskownickiego,** r. **Dworzaka,** prez Kongregacji kup. **Litwinowicza,** prez. **Maksymowicza, Sudhoffa,** delegata stanisławowskiego prez. **Dąbrowskiego** i w. i.

Zjazd zagaił min. **Stesłowicz,** który po powitaniu zebranych wyjaśnił stanowisko Obozu Gospodarczego w sprawie **organizacji stanu średniego** i skreślił historję tego ruchu, który rozpoczęty w Warszawie ogarnął również szerokie koła na terenie lwowskim. Zadaniem tego ruchu jest **podniesienie znaczenia miast w państwie i ich rozwój ekonomiczny, a środkami do celu zjednoczenie przedstawicieli różnych klas stanu średniego, a to inteligencji zawodowej, przemysłu, rękodzieła i kupiectwa na platformie pracy gospodarczej, bez względu na przynależność partyjną.**

Następnie mowca przedstawił bezpośredni cel zjazdu, to jest **ustosunkowanie się do akcji wyborczej co jest rzeczą pierwszorzędnej wagi ze względu na to, że od wyniku wyborów zależeć będzie przyszłe ukształtowanie się stosunków w państwie.**

Po zagajeniu min. Stesłowicza nastąpił **wybór prezydjum,** do którego powołano jako przewodn. **min. Stesłowicza,** jako wiceprezesów pp. **Maksymowicza** i delegata wojew. stanisławowskiego wicepr. **Dąbrowskiego.** Do prezydjum honorowego zaproszono delegata prowincjonalnego p. **Lorenza, Olszańskiego** oraz prez. **Laskownickiego,** prez. **Pammera,** dra **Danielskiego** i dra **Sułkowskiego.**

Po ukonstytuowaniu się prezydjum wygłosił obszerny referat **dr. Marceli Chlamtacz,** przedstawiając **program Obozu Gospodarczego.** Zaznaczywszy że w Polsce **miasta, a w szczególności stan średni nie miały w Sejmie przedstawicielstwa swoich interesów,** **wykazał ujemne skutki tego stanu rzeczy dla rozwoju miast i dla rozwoju państwa.** Następnie wykazał, że po przewrocie majowym **Marsz. Piłsudski wysuwając na pierwszy plan sprawy gospodarcze, stwarza nową platformę dla ludności miejskiej do pozytywnej współpracy, do rozwoju, dlatego w interesie miast i stanu średniego leży ten rząd popierać.**

W dalszym ciągu mowca zaznaczył, że zadaniem stanu średniego na dalszą metę jest **odbudowanie polskich szlaków handlowych i niesienie kultury polskiej na Wschód.**

Co do zadań najbliższych Obozu na naszym terenie jest niem **także pokierowanie akcją wyborczą, aby wydobyć z trzech województw małopolskich taką ilość mandatów, ażeby się okazało w stosunku do mniejszości narodowych, że jesteśmy istotnie gospodarzami w tej części kraju.** Mowca zakończył również wezwaniem do popierania bezpartyjnego Bloku współpracy z Rządem.

Następnie przemawiali delegaci stowarzyszeń i organizacji, a mianowicie: im. rękodzieła prez. **Pammer,** o postulatach kupiectwa prez. **Maksymowicz,** im. S. N. O. P. **dr. Danielski,** o pobudzeniu ruchu wyborczego wśród kobiet, im. Koła Mieszczanek p. **Cirlinowa,** im. robotników niestojących na gruncie socjalistycznym za związkiem z Obozem Gospodarczym p. **Warkonyi,** wreszcie przemówił poseł **Mianowski, wskazując na trudne zadanie, jakie Obóz Gospodarczy ma do spełnienia i wzywając wszystkich do wytrwałej współpracy tak w organizacji stanu średniego, jak i w akcji wyborczej.**

Nakoniec Zjazd uchwalił przez aklamację następujące rezolucje:

Zjazd Wojewódzki uznaje jako naczelne **postulaty Obozu Gospodarczego stanu średniego:** 1. **wzmocnienie władzy wykonawczej,** 2) **zapewnienie miastom,** które przez obowiązującą ordynację wyborczą do Sejmu i Senatu **postradały niemal w zupełności reprezentacje w ciałach prawodawczych, możności odzyskania praw im należnych przez samoistny wybór swego zastępstwa,** 3) przyśpieszenie reformy samorządów, 4) **ożywienie ruchu budowlanego,** 5) **sprawiedliwy i odpowiedni rozkład danin i podatków państwowych na wszystkie warstwy ludności,** 6) **reforma szkolnictwa** ze szczególnem uwzględnieniem **szkolnictwa zawodowego,** 7) **uregulowanie uposażenia i stosunków prawnych urzędników państwowych,** oraz **podniesienie autorytetu urzędnika** jako organu administracji państwowej, 8) **popieranie przemysłu i rzemiosła przez należytą opiekę nad wytwórczością przemysłową,** 9) **opieka nad kupiectwem przez organizację handlu i celową polityką kredytową,** 10) **dostosowanie ustawodawstwa społecznego do stosunków gospodarczych stanu średniego, a w szczególności kupiectwa i rzemiosła,** 11) **zwalczanie szkodliwych kierunków etatyzmu,** 12) **dostosowanie organizacji kredytowej do warunków i potrzeb rodzimego gospodarstwa,** decentralizację kredytów.

Zjazd stwierdza w związku z odezwą ogłoszoną przez Komitet Obozu Gospodarczego, że **jest nakazem chwili, by stan średni zjednoczył się i skonsolidował. Wobec szczególnej wagi tegorocznych wyborów dla wschodniej części Małopolski i nieodzownej konieczności solidarnego przy nich wystąpienia Obóz Gospodarczy, wskazując na swą solidarność, apeluje do wszystkich polskich stronnictw i ugrupowań, by ukończyły czem rychlej toczące się układy i połączyły się w jednym bloku wyborczym współpracy z Marszałkiem Piłsudskim.**

Zjazd oświadcza się **za poparciem bezpartyjnego bloku współpracy z rządem i wzywa wszystkie warstwy wchodzące w skład Obozu Gospodarczego, by solidarnie i bez wyjątku oddały swe głosy na listę tego bloku.**

W 65-tą rocznicę

powstania styczniowego.

NABOŻEŃSTWO W KOŚCIELE OO. JEZUITÓW. — DEFILADA POD POMNIKIEM MICKIEWICZA. — PRZED KAPLICĄ POWSTAŃCZĄ NA WULCE. — NA CMENTARZU ŁYCZAKOWSKIM. — PORANEK W TEATRZE MAŁYM.

Lwów 23. stycznia.

(jp.) Wczoraj uczcił Lwów 65-tą rocznicę powstania styczniowego szeregiem obchodów.

O godz. 9-tej rano w kościele garnizonowym OO. Jezuitów odbyło się staraniem wojskowości **nabożeństwo żałobne** za spokój dusz uczestników powstania r. 1863. W nabożeństwie wzięli udział: wicewoj. **Gronziewicz,** komisarz miasta **Strzelecki,** insp. armji gen. **Norwid-Neugebauer,** dowódca O. K. VI. gen. **Sikorski,** dca garnizonu gen. **Zawistowski,** gen. **Głuchowski,** dowódcy pułków, reprezentacja korpusu oficerskiego i podoficerskiego, delegacje wszystkich oddziałów wojskowych garnizonu lwowskiego, delegacje stowarzyszeń ze sztandarami, korpus kadetów ze sztandarem weteranów r. 1863 z prezesem **Kuczyńskim,** wicepr. **Bentkowskim i inn.**

Mszę św. żałobną odprawił kapelan wojskowy ks. major **Truszkowski,** poczem wygłosił podniosłe kazanie okolicznościowe. Podczas nabożeństwa orkiestra 19 pp. odegrała na chórze utwory religijne.

Po nabożeństwie odbyła się pod pomnikiem Mickiewicza **defilada oddziałów wojskowych.**

Staraniem MSO. odprawiono również **w kaplicy powstańczej na Wulce nabożeństwo żałobne,** w którem wzięły udział delegacje kolejarzy i stowarzyszeń. Nadto urządziła MSO. **na cmentarzu Łyczakowskim wieńczenie grobów powstańców r. 1863. Piękny ten akt hołdu dla bohaterów naszych walk wolnościowych odbył się przy udziale delegacji stowarzyszeń oraz hufców szkolnych. Orkiestra 40 p. ułanów towarzyszyła uroczystości.**

Pięknym aktem czci dla bohaterów był nakoniec **Poranek urządzony w Teatrze Małym przez MSO** Poranek rozpoczęła orkiestra 26 pp. odegraniem wieńca pieśni polskich, poczem major Klink złożył wyrazy czci i hołdu powstańcom. Zebrana na sali publiczność wznosiła okrzyki na cześć weteranów: „Niech żyją!“ Orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy. Następnie mówił o powstaniu dr. Borowiec Józef, poczem rozpoczęła się część muzykalna z udziałem m. i. Siemaszkowej, chóru prof. Adamczaka i wielu innych. O godz. 4 odbyło się doroczne 41 zebranie Tow. wzajemnej pomocy uczestników powstania. Po sprawozdaniu z działalności Towarzystwa złożonem przez prez. Kuczyńskiego, wyrażono podziękowanie władzom rządowym i wojskowym za opiekę nad Towarzystwem. Następnie odbyło się tradycyjne zebranie towarzyskie, w którem uczestniczyli gen. **Norwid-Neugebauer, gen. Sikorski, gen. Głuchowski, gen. Zawistowski** oraz przedstawiciele wyższej wojskowości, korpusu oficerskiego i korpusu kadetów.

Rozdział stronnictwa Chrześcijańsko-Narod.

na stronnictwo Ch. N. i Chrz. Stron. Rolnicze.

Warszawa, 22. stycznia. (Tel. G. P.) Na posiedzeniu zarządu głównego stronnictwa Ch. N. dnia 21. bm. ustalono, że istnieje **rozbieżność stanowiska politycznego uchwał prezydjum politycznego stronnictwa Ch. N. z dnia 15. stycznia br.** w sprawie wyborów **oraz zwolenników stanowiska Komitetu Zachowawczego.** Wobec powyższego postanowiono przeprowadzić **rozdział stronnictwa.** Zwolennicy uchwał prezydjum politycznego z dnia 15. stycznia br. zachowują nazwę stronnictwa Ch. N., zwolennicy drugiej grupy przybrali **nazwę Chrześcijańskiego Stronictwa Rolniczego.** Postanowiono, że p. A. Żółtowski i Zygmunt Leszczyński zawiadomią łącznie wszystkie oddziały, a za ich pośrednictwem wszystkich członków stronnictwa o powyższem postanowieniu. Z obecnych na posiedzeniu członków zarządu i zastępców utworzyły obie grupy **swe tymczasowe zarządy.**

Stronnictwo Ch. N.: Jerzy Ciechanowski, Wit. Czartoryski, K. Czartoryski, Stef. Dąbrowski, T. Jełowiecki, M. Jaroszyński, A. Jundziłł, St. Stroński. W. Szadurski, ks. A. Wyrębowski, A. Żółtowski i L. Żółtowski.

Chrześcijańskie Stron. Rolnicze: S. Ciszewski, A. Dworski, K. Grodzicki, St. Humnicki, S. Komorowski, Z. Leszczyński, J. Madeyski, A. Morstin, W. Ozimina, K. Papara, A. Piasecki, M. Rudziński, G. Świda, W. Szujski, S. Ostrowski.

Prezesem Stron. Chrz. Roln. zostanie prawdopodobnie **p. Leszczyński,** wiceprez. pp. **W. Ozimina i M. Rudziński.** Lokal pozostaje własnością Stronnictwa Chrz. Rolniczego.

KS. PRYMAS HLOND W NEAPOLU.

Rzym, 22. stycznia. (Tel. G. P.). W sobotę popołudniu **ks. prymas Hlond odjechał stąd do Neapolu,** gdzie ma odprawić mszę św. w niedzielę rano. W Neapolu czynione są wielkie przygotowania w celu **uroczystego przyjęcia prymasa Polski.** Po mszy św. ks. kardynał Hlond ma odwiedzić ks. kardynała Ascalessi, następnie zwiedzi parę instytucyj katolickich i wyjedzie popołudniu z powrotem do Rzymu, dokąd przybędzie w niedzielę wieczorem.

Treść zapowiadanego dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej

W SPRAWIE ZAPOMOGI DLA URZĘDNIKÓW W WYSOKOŚCI 45 PRC. PENSJI MIESIĘCZNEJ.

Warszawa, 22 stycznia. (Tel. G. P.) Uchwalony przez sobotnią radę ministrów wniosek nagły p. ministra skarbu w sprawie **jednorazowego zasiłku dla funkcjonarjuszów państwowych, sędziów, prokuratorów, osób wojskowych oraz emerytów, wdów i sierot, otrzyma sankcję prawną, jako rozporządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej.**

Art. 1-szy tego rozporządzenia głosi: „Pełniącym służbę na obszarze państwa polskiego funkcjonarjuszom państwowym, wymienionym w ustawie o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych, — funkcjonarjuszom dyrekcji lasów państwowych i nadleśnictw, sędziom i prokuratorom, praktykantom i aplikantom oraz wojskowym zawodowym i zatrzymanym czasowo w służbie czynnej oficerom rezerwy, przyznaje się **jednorazowy zasiłek w wysokości 45 prc. uposażenia miesięcznego**”.

Art. 2-gi rozporządzenia postanawia: „Prawo do jednorazowego zasiłku przysługuje **pracownikom kontraktowym** w służbie państwowej, pobierającym wynagrodzenie według grup uposażenia funkcjonarjuszów państwowych”.

Art. 3-ci: „Jednorazowy zasiłek w wysokości 45 prc. wynagrodzenia miesięcznego przyznaje się również: a) pracownikom kontraktowym w służbie państwowej, których całkowite wynagrodzenie miesięczne, ustalone w sposób ryczałtowy nie przekracza kwoty 1000 zł.; b) nieetatowym pracownikom kolejowym, stałym, dziennie płatnym; c) czasowym i próbnym pracownikom kolejowym oraz d) pracownikom dziennie płatnym, pobierającym wynagrodzenie według grup uposażenia funkcjonarjuszów państwowych.

Za podstawę obliczenia tego zasiłku przyjmuje się **uposażenie miesięczne.**

Art. 4. Osobom, uprawnionym do pobierania **uposażenia emerytalnego, pensji wdowiej i sierocej,** przyznaje się jednorazowy zasiłek w wysokości 45 prc. miesięcznego uposażenia emerytalnego względnie pensji wdowiej lub sierocej.

Art. 5. Jednorazowy zasiłek wypłacony będzie w **dniach 25 stycznia i 10 marca br. w dwóch równych ratach.**

KRONIKA

23 Stycznia Poniedziałek
Marcela p., Włodzim.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI:

Poniedziałek, 23. bm. „Paganini”, przedst. popularne — ceny najniższe.

Wtorek 24. bm. „Rycerskość wieśniacza” i „Pajace”, gość. w. Reychana.

TEATR NOWOŚCI:

Poniedziałek 23. bm. „Niezwykły Seans”, ceny popularne.

Wtorek 24. bm. „Tokująca Bogini”.

*

TEATR MAŁY:

Poniedziałek, 23. bm. po raz ostatni „Dudek”. Gośc. występ A. Fertnera.

Wtorek 24. bm. g. 7.30 w. „Najszczęśliwszy z ludzi”. Premjera. Występ Ant. Fertnera.

*

Dziś dzień zniżkowy w Teatrze Małym. Arcywesoła farsa „Dudek” z nieporównanym Antonim Fertnerem daną będzie dziś wieczorem po cenach zniżonych.

Jutro premjera w Teatrze Małym nowej komedji St. Kiedrzyńskiego „Najszczęśliwszy z ludzi”, w której znakomity gość warszawski, Antoni Fertner, stwarza nieporównaną kreację.

*

Repertuar Trupy Wileńskiej, sala Domu Narodnego, dyr. M. Mazo:

Poniedz. „Motke Ganef” (zniżki 40-proc.).

Wtorek „To co najważniejsze”.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Ćmy paryskie”.
AVENUE: „Tajemnicza podwiązka”.
CASINO: „Tragedja ginącego miasta”.
CHIMERA: „Mąż na urlopie”.
FATAMORGANA: „Ave Maria”.
KOPERNIK: „Mogiła Nieznanego Żołnierza”.
LEW: „Mogiła Nieznanego Żołnierza”.
MARYSIEŃKA: „MOGIŁA Nieznanego Żołnierza”.
PALACE: „Kochanka torreadora”.
PASAŻ: „Trzej błędni rycerze”.
UCIECHA: „Trzej muszkieterowie”.

—o—

Staraniem „Koła Pań Politechniki Lwowskiej” odbędzie się 23 bm. drugi zbiorowy wykład. Prof. Dr. Ludwik Eberman mówić będzie „O katastrofach łodzi podwodnych” i Prof. Dr. Jan Sas Zubrzycki „O sztuce arabskiej” z przeźroczami. Wykład odbędzie się w sali II. (matematycznej, lewy parter) Politechniki Lwowskiej. Początek o g. 7, koniec o 8 wieczorem. Dochód przeznaczony na cele humanitarne, związane z Politechniką Lwowską.

(—) **Nieszczęśliwy wypadek w ogrodzie Kościuszki.** Wczoraj popołudniu przechodząca aleją ogrodu Kościuszki Tynia Ulrich, żona kupca, zam. Podlewskiego 8, poślizgnęła się i upadła na ziemię, przyczem złamała nogę. Lekarz Pogotowia ratunkowego po udzieleniu jej pierwszej pomocy pozostawił ją w opiece domowej.

(—) **Aresztowanie złodzieji.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj Wład. Orzechowskiego za kradzież futra i ubrania na szkodę Zdzisława Marmarowa, oraz Józefa Dutkiewicza, który usiłował włamać się do spółdzielni wojskowej.

—

Ze sportu.

Walne Zgromadzenie Lwowskiego Kolegjum Sędziów.

SĘDZIOWIE LWOWSCY WYRAŻAJĄ VOTUM NIEUFNOŚCI P. A. OBRUBAŃSKIEMU.

Lwów, 23. stycznia.

Konstytuujące Walne Zgromadzenie Lwowskiego Okręgowego Kolegjum Sędziów Piłki Nożnej odbyło się wczoraj przy udziale 30 sędziów. Walnemu Zgromadzeniu przewodniczył **prof. Dręgiewicz.** Przebieg Walnego Zgromadzenia był **burzliwy,** a zwłaszcza gorąco **dyskutowano nad wykreśleniem dwunastu sędziów** tutejszego okręgu przez Komisję Administracyjną. Na wniosek p. **Br. Wildera** uchwalono 27 głosami na 30 głosujących **votum nieufności p. A. Obrubańskiemu jako przewodniczącemu lwowskiej komisji kwalifikacyjnej.**

Równocześnie polecono delegatom na Walne Zgromadzenie Polskiego Kolegjum Sędziów w Warszawie **zażądać rewizji sprawy skreślonych sędziów.**

Przez aklamację przyjęto do wiadomości uchwałę Komisji Administracyjnej, mianującej p. prof. Dręgiewicza i p. Fr. Bodlera **sędziami nadzwyczajnymi** za zasługi położone około rozwoju sportu lwowskiego. Zatwierdzono statut ramowy, oraz wybrano Zarząd w następującym składzie personalnym: Prezes p. por. Usarz Franciszek, wiceprezes p. Grabowski Bronisław, sekretarz p. Przybylski Tadeusz, członkowie Zarządu: Markus Józef i St. Tarczyński. W skład Komisji Rewizyjnej weszli: inż. Ł. Bnolnik, Br. Wilder i inż. Zweig. Delegatami na Walne Zgromadzenie P. K. S. mianowani zostali pp. por. Usarz i Markus.

—o—

TURNIEJ HOKEJOWY „DZIENNIKA LWOWSKIEGO”.

Lwów, 23. stycznia.

Wczoraj rozpoczął się na torze hokejowym Pogoni turniej hokejowy o nagrody Redakcji „Dziennika Lwowskiego”, który dał następujące wyniki:

LTŁ. — Lechja 2:0. Bramki zdobył Hemerling. Sędziował p. Wacław Kuchar.

LTŁ. — Czarni 4:1. Bramki strzelili dla LTŁ. Hemerling (3) i Sabiński (1), zaś dla Czarnych Lemiszko. Sędziował p. Wacław Kuchar.

Pogoń — Lechja 6:1. Bramki strzelili Wacek Kuchar (3), Maurer (2) i Zimmer, zaś dla Lechji jedna samobójcza. Sędziował por. Theuer.

Czarni — Lechja 2:2. Bramki dla Czarnych zdobyli Lemiszko (1) i Strzelecki, zaś dla Lechji Sokołowski i Rondzisty. Sędziował p. Wacław Kuchar.

Pogoń — LTŁ 1:0. Zwycięzką bramkę zdobył Zimmer. Sędziował por. Theuer.

—

PIŁKA NOŻNA.

Zawody w Piłce nożnej rozegrane na Górnym Śląsku: Policyjny K. S.—Pogoń 5:2, IKS. Tarnowskie Góry—Brzeziny 10:0, Slavia Rudy—O. 6 Mysłowice 3:3, Pogoń Bytom—Naprzód Ruda 0:2.

Chłopi domagają się, by Marsz. Piłsudski kandydował do Sejmu.

Warszawa, 22. stycznia. (Tel. G. P.) W szeregu gmin ludność włościańska, przedewszystkiem uznając wielką pracę Marszałka Piłsudskiego, jakoteż wyrażając hołd dla Jego oosby i uznanie dla dzieła przezeń dokonanego, nadsyła **telegramy z prośbą, by Marszałek zgodził się postawić swoją kandydaturę.** Najcharakterystyczniejsze pod tym względem są intencje **ludności z Podhala i Tarnobrzeskiego,** skąd ostatnio już przesłano rezolucję, opracowaną na polecenie zebranych na wiecu przez specjalny komitet. Rezolucja brzmi: „Komitet niżej podpisany, czyniąc zadość życzeniu ogółu, **prosi Cię, Najdostojniejszy Panie Marszałku, racz łaskawie postawić na okręg 46 Swoją kandydaturę która z entuzjazmem zostanie przez ogół ludności przyjęta i przyczyni się w wysokim stopniu do złagodzenia walk partyjnych.“**

—o—

Odpowiedź Brianda na ostatnią notę Kelloga.

Paryż, 22. stycznia. (Tel. G. P.). Ogłoszona tu została **odpowiedź Brianda na ostatnią notę sekretarza stanu Kelloga.** Odpowiedź Francji **godzi się na propozycję Stanów Zjednoczonych, ażeby projektowana umowa była wielostronna,** ale wyraża jednocześnie pogląd, że Ameryka powinna liczyć się z tem, iż państwa będące członkami Ligi Narodów, podpisały w wrześniu z. r. **wspólnie powziętą rezolucję, ustalającą, że potępić należy jako zbrodnię międzynarodową tylko wojnę napastniczą,** a zarazem zalecającą rozwiązywanie wszelkich konfliktów w drodze pokojowej. Francja, twierdzi odpowiedź Brianda, jest gotowa współdziałać w usiłowaniach Stanów Zjednoczonych **wszelkimi środkami, dającymi się pogodzić z faktyczną sytuacją, wynikającą z przyjętych przez Francję zobowiązań międzynarodowych.** Francja chętnie przyjęłaby wszelkie projekty, pozwalające na pogodzenie uroczystego potępienia wojny z międzynarodowemi zobowiązaniami różnych narodów i z troską każdego poszczególnego państwa o jego bezpieczeństwo

—o—

ECHA ZAJŚCIA W ST. GOTHARD.

Budapeszt, 22 stycznia. (Tel. G. P.) Komunikują półoficjalnie, co następuje: Podczas urzędowej ankiety, przeprowadzonej w dniu 17 bm. przez austrjackie i węgierskie władze celne i kolejowe **w sprawie wykrytego na stacji St. Gothard transportu broni,** stwierdzono, że austrjaccy urzędnicy celni po powzięciu podejrzenia co do transportu, zażądali od władz węgierskich **cofnięcia wagonów na terytorjum austrjackie.** Jednakowoż władze węgierskie na stacji St. Gothard odmówiły spełnienia tego żądania, zaznaczając, że zażądały instrukcji od swojej władzy zwierzchniej. Obecnie, po wyjaśnieniu szeregu szczegółów dotyczących transportu, węgierskie władze celne i kolejowe zwróciły się dnia 20 bm. do władz austrjackich, deklarując **gotowość spełnienia pierwotnego żądania władz austrjackich cofnięcia wagonów na terytorjum Austrji.** Władze austrjackie dnia 21 bm. udzieliły **odpowiedzi odmownej.** W tym stanie rzeczy władze zgodnie z obowiązującym regulaminem zwrócą się obecnie o wyjaśnienie do firmy, która rzeczony transport wyekspedjowała

—o—

Chiny, kraina ognistych smoków
nie znają zupełnie tzw. „demonów" kobiecych.

EWOLUCJA EMANCYPACJI KOBIET CHIŃSKICH. — OPANOWANIE „MĘSKICH" ZAWODÓW. — UREGULOWANIE KWESTJI KONKORDATU. — W CHINACH NIE ISTNIEJE WYBUJAŁY EROTYZM.

Londyn, w styczniu.

(e). Ruch kobiecy w Chinach jest bardzo silny. Już w końcu 19-go wieku zwolennicy reform domagali się równouprawnienia kobiet. W wieku 20-tym, a zwłaszcza od rewolucji r. 1911 dążenia te częściowo są realizowane. W dużych miastach widuje się kobiety wszystkich sfer swobodnie krążące po ulicach i sklepach, **tańczące w dancingach wielkich hoteli**, jeżdżące konno i kierujące samochodami.

W społecznem życiu chińskiem znamionuje to

ogromny przewrót,

tembardziej, że świeżo zdobyta wolność dochodzi do granic bardzo dalekich, nieskrępowana tradycją obyczajową. Dotąd bowiem kobieta **nie egzystowała jako jednostka społeczna**, więc tradycja nie mówi nic o jej zachowaniu się **poza domem** i nie zamyka jej dostępu do niczego. Żaden zawód nie jest dla niej w zasadzie niedostępny. Już dziś są w Chinach **kobiety lekarki, sędziowie, bankierki, dziennikarki.** Jedynie **prawa polityczne**, które zresztą wobec panującego tam obecnie chaosu, mogłyby być tylko zupełnie teoretyczne, nie wszędzie zostały im przyznane. W niektórych prowincjach kobiety głosują już jednak na równi z mężczyznami, a nawet w prowincji Hunan w r. 1921 jedna z nich **weszła do parlamentu.** Chińska partja nacjonalistyczna stoi na stanowisku równouprawnienia politycznego.

Od r. 1922 istnieją **dwa wielkie związki kobiece,**

walczące o równe prawa. Program ich głosi uzyskanie stanowiska równego mężczyznom, wolność wyboru męża, równe prawa spadkowe, ochronę kobiety pracującej, a wreszcie zniesienie konkubinatu.

Najciekawsze jest zagadnienie ostatnie.

Konkubinat chiński

daleki był zawsze liczbowo od osławionych **haremów tureckich**, lecz mimo to stał się bardzo **ważnym czynnikiem życia społecznego.** Zapewniał rodzinom męskich potomków, każdej zaś kobiecie swoistą cześć, byt życiowy i macierzyństwo. Nadawał również życiu chińskiemu odrębny,

wolny od erotyzmu

charakter, który dziś jeszcze uwidacznia się choćby w tem, że nie widać nigdzie w tym kraju popularnych gdzieindziej

zakochanych parek.

Umożliwiając wreszcie Chińczykom zadawalanie instynktów polygamicznych w obrębie własnego domu, chronił ich od **dramatycznych konfliktów uczuciowych**, które tak dużą rolę odgrywają w życiu społeczeństw zachodnich, kobietę zaś pozbawiał wagi czynnika niebezpiecznego. Tak zw.

demony kobiece

były w Chinach zjawiskiem nieistniejącem.

Oczywiście jednak system ten opierał się na wielkiem **moralnem pokrzywdzeniu kobiety.** To też wzrastające w Chinkach poczucie godności własnej musiało doprowadzić do wystąpienia przeciw niemu. Teraz już kobieta chińska **nie chce być w życiu rodzinnem i uczuciowem**

biernym objektem,

chce brać w niem udział równorzędny jako jedyna partnerka mężczyzny.



ORYGINALNA PARA.

Sławny przyrodnik angielski, profesor Newcombe posiada w domu istną menażerję niezwykłych zwierzątek. Oto dwaj ulubieńcy przyrodnika: olbrzymi szczur ze wschodniej Afryki i mała, biała myszka. W zadziwiającej harmonji posila się ta oryginalna para.

19-letni zwyrodnialec
i jego 16-letni pomocnik.

ARESZTOWANIE WSPÓLNIKA MORDERCY 12-LETNIEJ DZIEWCZYNKI. — MŁODOCIANI ZBRODNIARZE MAJĄ ZA SOBĄ SZEREG MORDERSTW I RABUNKÓW.

Nowy Jork, w styczniu.

(e) Dzienniki przed kilku tygodniami przyniosły opis strasznej zbrodni, dokonanej w Los Angelos na 12-letniej dziewczynce, **Marian Parker**, przez 19-letniego zwyrodnialca **Williama, Edwarda Hickmana.** Najnowsze pisma amerykańskie podają dalsze wyniki śledztwa sądowego i policyjnego **z tej**

ohydnej zbrodni.

Na podstawie zeznań wielu osób i konfrontacji ich ze zbrodniarzem, ustalono, że **miał on wspólnika 16-letniego,** Willoughby Hunta z Alhambry. Chłopak ten **umożliwił Hickmanowi ucieczkę** i dopomógł mu do porzucenie w różnych okolicach miasta kilku części z poćwiartowanych

zwłok Marian.

Pozatem ustalono, że dwaj przyjaciele-zbrodniarze przed rokiem w wigilję Bożego Narodzenia **dokonali napadu rabunkowego na sklep apteczny** w Rose Hill, podczas którego **zamordowali** właściciela sklepu Iwy Tomsa. Popełniając pierwszą zbrodnię, jeden liczył lat 18, a drugi 15.

Oprócz tego dwaj wspólnicy dokonali w ciągu r. 1927, około

trzydziestu napadów

rabunkowych w Los Angelos i najbliższej okolicy, podczas których uciekając przed pościgiem, **ranili kilka osób.** Zrabowane pieniądze zabierał przeważnie Hickman, dając Huntowi **tylko „odczepne" na**

cukierki, kino i papierosy.

Rozumie się, że Hunta natychmiast po stwierdzeniu jego stosunków z Hickmanem, aresztowano.

Rodzice Hickmana zwrócili się do adwokata Walsha z Kansas City, z prośbą o przyjęcie obrony zbrodniarza, ponieważ żaden adwokat z Los los nie chciał się podjąć obrony. — Walsh początkowo przypuszczał, że mu się uda **złagodzić karę,** jaka czeka zbrodniarza przez zaryzykowanie przypuszczenia, że mała Marian zmarła ze strchu. Jednak rachuby adwokata zawiodły, gdyż

sekcja zwłok

ustaliła ponad wszelką wątpliwość, że dziewczynka **zamordowana została w gwałtowny sposób przez uduszenie.**

Zbrodniarz nie może liczyć na żadne okoliczności łagodzące. Po rozprawie i wyroku **zawiśnie**

na szubienicy,

która jest w Los Angelos narzędziem kaźni dla skazońców.

Hunta czeka kilkunastoletnie więzienie.

Usiłowane uprowadzenie miljonerki.

NERWOWA CÓRKA „KRÓLA WĘGLOWEGO". — PRZYJAZD DO PARYŻA. — NIE WOLNO JEJ PRZEBYWAĆ W SAMOTNOŚCI. — POD OPIEKĄ ENERGICZNEJ PARYŻANKI. — NIEOCZEKIWANA WIZYTA W NOCY. ŻĄDAMY WYDANIA PANNY HARTWELL. — INTERWENCJA POLICJI.

Paryż, w styczniu.

(H.) Ciekawa afera, do której wmieszani są bogaci Amerykanie), rozegrała się niedawno w Paryżu i obudziła **wielką sensację...**

Przed kilku miesiącami przybyła do Paryża córka miljardera Hartwella zwanego w Bostonie **„królem węglowym"**, w towarzystwie francuskiej sekretarki. Piękna, 17-letnia dziewczyna miała z polecenia lekarzy spędzić parę miesięcy we Francji, gdyż jej silna nerwowość wymagała **zmiany otoczenia.** Obie panie zajechały do luksusowego hotelu na **Avenue des Champs Elysées.**

Młoda **miss Hartwell,** zwana w rodzinnem mieście **„niesamowitą pięknością"** („The fatal beauty"), miała — stosownie do ojca woli — stale przebywać w towarzystwie owej Francuzki, gdyż samotność nerwowej dziewczyny mogłaby wywołać **jakieś niepożądane skutki.**

Przed kilku dniami chciała jednak pana Clement, towarzyszka Amerykanki, wyjechać na parę dni celem **odwiedzenia rodziny.** Powierzyła zatem na ten czas swoją pupilkę opiece dobrej przyjaciółki, niejakiej **pani Aubré**, która przyrzekła czuwać bacznie nad piękną miljonerką. Pannie Hartwell wolno było wychodzić tylko w towarzystwie dwóch bogatych Amerykanek, pani **Chanon i jej córki.**

Obie Amerykanki zapraszały dziewczynę od czasu do czasu na herbatę do siebie. Skoro jednak miss Hartwell zachorowała **na lekką grypę,** musiały naturalnie ustać te wizyty.

Pewnej nocy, o godzinie 1-ej, zjawiło się przed domem pani Aubré

kilka samochodów,

a wśród nich wóz sanitarny. Kilka osób, mężczyzn i kobiet, wysiadło i dzwoniąc gwałtownie zażądało **wydanie się z panią Aubré.**

Wizyta o tak niezwykłej porze wydała się p. Aubré conajmniej **bardzo dziwną,** toteż nie otwierając drzwi, wdała się w rozmowę z **niezwykłymi gośćmi.** Poznała głos pani Chanon, którą oświadczyła, że przybyła, aby zawieźć pannę Hartwell do sanatorjum. Pani Aubré odmówiła wydania **powierzonej jej dziewczyny.** Kiedy jednak towarzystwo nie ustępowało i poczęto dobijać się do drzwi, zaalarmowała pani Aubré telefonicznie

policję.

Całe towarzystwo zaaresztowano i po stwierdzeniu identyczności, puszczono później na wolną stopę.

Ojciec panny Hartwell, bawiący w tym czasie na Florydzie, uwiadomiony o tem usiłowanem porwaniu córki, **ma przybyć do Paryża,** celem wyświetlenia **tej tajemniczej i sensacyjnej afery.**

„Mogłem cię odrazu zadenuncjować, wysłać na szubienicę. Nie zrobiłem tego... Sądzę, że powinieneś mi być jednak za to trochę wdzięczny.

Keith, siląc się na spokój, odparł:

— W takim razie powiedz, w jakim celu byłeś nazajutrz rano po moim przyjeździe u Mac Dowella, i co mu wtedy o mnie mówiłeś?... Mac Dowell dał mi to jasno do zrozumienia... Nie uwierzył ci, — na twoją denuncjację wzruszył tylko lekceważąco ramionami.

Szan-Tung uśmiechał się ciągle:

— Och, przecież ja nie twierdziłem nic pewnego... Chciałem tylko przygotować sobie teren. Ograniczyłem się na rzuceniu przypuszczenia, nie przytaczając żadnych dowodów. Ale postaram się o te dowody, skoro zajdzie potrzeba. Rozgłoszę to po całem mieście — i Mac Dowell będzie wkońcu musiał uwierzyć. Wystarczy pięć minut przesłuchania cię, — a całe oszustwo się wyda.

John Keith nie próbował nawet dyskutować. Byłoby to tylko niepotrzebną stratą drogiego czasu.

— I to już wszystko? — spytał krótko.

— Zapomniałem ci powiedzieć, że w czasie mej ośmiodniowej nieobecności pojechałem autem do Winnipeg. Tam udało mi się po uciążliwych poszukiwaniach odnaleźć dawnego kolegę Connistona, którego zręcznie wybadałem. Opowiedział mi on wiele cennych szczegółów z przeszłości Connistona.

„Dowiedziałem się od niego między innemi, że prócz owej sztucznej blizny na czole powinieneś mieć jeszcze drugą większą na plecach, pochodzącą od pazurów niedźwiedzia polarnego.

„Przytaczam ci ten drobny szczegół na dowód, że mam jak najdokładniejsze informacje o Connistonie. Owego człowieka, o którym ci mówiłem, można bez trudu sprowadzić do Prince-Albert. Ale, — powtarzam, — nie żywię wobec ciebie żadnych wrogich zamiarów.

Zaległo milczenie. Keith głaskał ręką kolbę ukrytego pod bluzą rewolweru.

— Widzisz tedy, — podjął Szan-Tung, — że życie twoje do mnie należy. Mogę cię zgubić lub ocalić. Na tym punkcie zgadzamy się chyba obaj?

Keith skinął niewyraźnie głową.

— Natomiast ty możesz mi być pożytecznym,— ciągnął dalej Chińczyk. — Pomóż mi, a nic ci złego nie zrobię. I owszem, — obaj dobrze na tem wyjdziemy i będziemy szczęśliwi. Ty będziesz mógł zatrzymać dla siebie siostrę Connistona... a ja będę mógł w spokoju zażywać szczęścia przy boku mej jasnowłosej bogini, Miriam Kirkstone.

— Domyślałem się tego, — wtrącił Keith. — Mów dalej...

Kło zdawał się wahać przez chwilę. Starał się wyczytać z twarzy Keitha, co naprawdę kryje się pod tą maską zimnej obojętności.

— Prawda, — podjął po chwili, — ty kochasz piękną siostrę Derwenta Connistona? Czemuż jabym nie mógł tak samo kochać córki sędziego Kirkstone? O widzisz, tam, na tem podwyższeniu, leży jej fotografja i pukiel jej ślicznych włosów, który mi sama dała. Kiedy tu wszedłeś, modliłem się do tych bezcennych przedmiotów.

W oczach Szan-Tunga zapłonęły krwawe ognie. Nie była to miłość, lecz rodzaj seksualnej histerji,

Uchylił wiszącą na ścianie jedwabną kotarę. Pocisnął jakiś guziczek, — otworzyły się ukryte w ścianie drzwi.

— Chodź za mną, Keith, — powtórzył.

ROZDZIAŁ XIX.

W którym spotykamy Piotra Kirkstone.

Przeszli przez wąski kurytarz i stanęli przed drugiemi drzwiami. Wiodły one do małego pokoiku, skąpo oświetlonego. Pokoik ten miał jedno tylko jedyne wejście, ciemny był i niski. W pokoju unosił się zapach dymu tytoniowego.

W pierwszej chwili Keith nie mógł dojrzeć nikogo. Gdy oczy jego oswoiły się z panującym w pokoju półmrokiem, dojrzał jakąś twarz, — twarz bladą, nabrzękłą, pooraną głębokiemi bruzdami, brzydką i straszną. Zapadłe głęboko oczy zdawały się ożywić nieco na widok Keitha.

A poniżej tej twarzy ujrzał całą postać człowieka, — o tłustem cielsku, ledwo pomieścić się mogącem na krześle. Człowiek ów miał obie nogi skrępowane.

Szan-Tung zwrócił się do Keitha z ukłonem, mówiąc:

— Johnie Keith, — pozwól przedstawić sobie Piotra Kirkstone.

Na słowa te z piersi Keitha wyrwał się okrzyk zdumienia i zgrozy.

Tak jest, poznał go teraz. Ten nędzny łachman człowieka, to był rzeczywiście Piotr Kirkstone, syn

jednem, zapraszając w ten sposób Keitha do zajęcia również miejsca.

Ale Keith ani drgnął. Widocznie Szan-Tung wyczytał w jego duszy, że Keith przyszedł tu, by go zabić, — bo nagle klasnął w ręce. Nie zbyt mocno... raz... drugi raz...

Równocześnie zagadnął Keitha:

— Keith, zechcesz napić się herbaty razem ze mną?

Zaledwie skończył mówić, a już uszu Keitha dobiegły jakieś tajemnicze szmery, szelesty jedwabnych sukien, ciche stąpania.

Drgnęła jedwabna haftowana kotara,— uchyliła się lekko. Zjawił się jakiś Chińczyk, niosąc na tacy serwetki i porcelanowe filiżanki. Za nim szedł drugi, niosąc czajnik i cukierniczkę. Trzeci zjawił się przed Keithem nagle i niespodziewanie, jak w bajce.

Z poza ścian dochodziły stłumione głosy i szmery, wskazujące na to, że gdzieś w pobliżu są ludzie.

Keith, niezmieszany, odpowiedział uśmiechem na powitalny uśmiech Chińczyka i usiadł naprzeciw niego, przy owym stoliku z laki.

W minutę później wszyscy trzej Chińczycy usługujący znikli bez szmeru.

— Usługa zwinna, — zauważył Keith. — Zwinna i szybka. Gratuluję ci, Szan-Tung. Ale tu, za pasem, mam coś jeszcze szybszego.

Chińczyk zaśmiał się drwiąco:

— Keith, — odpowiedział, — jeżeli przyszedłeś tu z postanowieniem zamordowania mnie, —

to jesteś chyba szalony. Zostańmy raczej przyjaciółmi, zgoda? Zostańmy przyjaciółmi...

ROZDZIAŁ XVIII

„Jestem księciem Kao..."

Zdawało się, że po tych słowach z twarzy Szan-Tunga opadła nagle maska dotychczasowej obojętności.

Keith, który zamierzał już sięgnąć ręką po rewolwer, zatrzymał się, ogarnięty zdziwieniem.

Po raz pierwszy wyczuł pewną szczerość w tonie Chińczyka. Oczy jego spoglądały na Keitha z ufnem oczekiwaniem.

Ale Keith mimo wszystko wzdrygał się podać rękę Szan-Tungowi, który czekał na to.

Chińczyk zrozumiał wówczas, że wedle pojęć Keitha cała niezmierzona przepaść dzieli Chińczyka od człowieka białego. Na oliwkową jego twarz wypełzły dwa krwawe rumieńce.

— Gardzisz mną, — rzekł z goryczą, — gardzisz, choć niesłusznie. Jestem czemś więcej, niż ci się wydaje.

Poszedł do małej rzeźbionej szafki stojącej opodal, otworzył ją i wydobył z niej rulon pergaminu, związany wstążką.

Wrócił z tem do Keitha, rozwinął przed jego oczyma ów pergamin i trzymając go w rękach rzekł:

— Przeczytaj to... Przeczytaj, proszę o to.

Pergamin ów, — był to dyplom Mandaryna, wystawiony na nazwisko Kao-Lun, księcia Szan-

Tung. Dyplom opatrzony był urzędową pieczęcią uniwersytetu.

Chińczyk uśmiechał się, — tym swoim zdawkowym łagodnym uśmiechem, w którym wyczuwało się pewną dumę i pewną pobłażliwość dla tego oto Johna Keitha, co ośmielał się pogardliwie traktować Szan-Tunga, nie znając jego właściwej wartości.

— Jestem księciem Kao, — oświadczył, — wygnano mnie z ojczyzny z powodów politycznych, które nas w danej chwili zupełnie nie obchodzą. Nie lubię chwalić się publicznie moją rangą i mem nazwiskiem. Ale chciałem, abyś ty wiedział dokładnie z kim masz do czynienia, — zanim rozmówimy się ostatecznie.

Keith, nieco oszołomiony, odpowiedział tylko lekkiem chrząknięciem, które rozmaicie można sobie było tłumaczyć.

Szan-Tung, nie troszcząc się zupełnie o stygnącą herbatę, zwinął napowrót pergamin i schował do szafki. Poczem wrócił do stolika i utkwił w gościu swym spojrzenie swych chytrych, demonicznych oczu. Tonem napozór zupełnie spokojnym zaczął mówić:

— Jesteśmy obydwaj sobie równi, — różni nas jedynie kolor skóry. Pomówimy ze sobą jak dwaj mężczyźni.

„Już pierwszego dnia, kiedy cię spotkałem w biurze Mac Dowella, poznałem odrazu, że ty nie jesteś Derwentem Connistonem. Może zabiłeś Connistona? I to możliwe... Nie pytam o to, bo jest mi to zupełnie obojętne. Nienawidziłem Connistona... Prędzej czy później i tak ja sam bym się z nim załatwił...

co owładnęła sercem Chińczyka. Straszne to robiło wrażenie, straszne i ohydne.

Widocznie Szan-Tung wyczytał z twarzy Keitha jego myśli, gdyż zakrzyknął z uniesieniem:

— Wiem dobrze, co w tej chwili myślisz. Naturalnie! Jestem przecież Chińczykiem! Żółtym! Zawsze tylko żółtym!

Ale ochłonął szybko, uśmiech wrócił mu na usta.

Łagodnym, pieszczotliwym niemal głosem zaczął mówić:

— W prowincji Pe-czi-li leży sławne miasto Pe-King, stolica Chin. Prowincja ta graniczy od południowego wschodu z prowincją Szan-Tung, gdzie rządzili moi przodkowie od wieków, od długich wieków.

„Mój dziadek był mandarynem ósmej klasy, mój ojciec mandarynem dziewiątej klasy, a więc najwyższym dostojnikiem. Wychowałem się w jego pałacu, w Tsi-Nan, nad morzem Żółtem.

„Ja, książe Kao, najstarszy z jego synów, wysłany zostałem przez ojca do Ameryki, by tam dokończyć studjów i nauczyć się angielskiego języka. Po ukończeniu edukacji wróciłem do Chin. Tam uknułem spisek przeciw panującej dynastji. Nie powiodło mi się, — musiałem uciekać, by ratować własne życie.

„Żyję na wygnaniu, — ale w żyłach mych płynie szlachetna krew mych dostojnych przodków. Ty jeden tylko i Miriam Kirkstone wiecie, kim jestem naprawdę... A teraz, gdy już wiesz wszystko, czyliż sądzisz nadal, że dla córki sędziego Kirkstone związek ze mną byłby czemś ubliżającem?

Umilkł, oczekując wrażenia, jakie słowa jego wywrzeć powinny.

Ale Keith z niewzruszonym spokojem odparł ironicznie:

— Mów tylko dalej, Szan-Tung, mów dalej...

Stalowy błysk jego oczu nie wróżył nic dobrego. Szan-Tung wybuchnął gwałtownie:

— Myślałem, że się porozumiemy po przyjacielsku i będziemy w zgodzie pracować. Widzę, że nic z tego. I ty mnie nienawidzisz, jak ta moja jasnowłosa bogini. Nienawidzisz mnie, bo mam żółtą skórę... Ale mimo wszystko, ona będzie moją, ona jest moją...

Zerwał się, wyciągnął rękę w stronę stojącego w głębi podwyższenia:

— Przyjdzie tu, by się mnie oddać. Tam, za kotarą czeka już na nią przygotowane łoże małżeńskie. I ty nie potrafisz temu przeszkodzić. Jeszcze tej nocy ona tu przyjdzie — i odda mi swą duszę i swe ciało.

— Jeszcze tej nocy? — powtórzył gwałtownie Keith, wstając na równe nogi. A Szan-Tung mówił dalej, jak w ekstazie:

— O o płoną już pochodnie. Czekają na nią! Za godzinę, kiedy całe miasto w sen się pogrąży, — ona tu przyjdzie. I to ty właśnie mi ją tu przyprowadzisz, — ty, Johnie Keith!

Szan-Tung stracił zupełnie panowanie nad sobą, ogarnięty szaloną żądzą, pewny zwycięstwa.

— Tak jest! — powtórzył, — ty sam mi ją tu przyprowadzisz, dziś w nocy. Zrobisz to, bo nie będziesz mógł postąpić inaczej. Chodź za mną a zaraz ci wyjaśnię, dlaczego.

Miljony czarnego księcia.

NIEZWYKŁA AFERA SPADKOWA. — 93 MILJONÓW KSIĘCIA JAMESA DELAVARE. — GDZIE SPADKOBIERCY? — GAZETKA PANI MARJI. — W POGONI Z ASPADKIEM. — POMOC SŁAWETNEGO GLOBETROTTERA. — TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE DOKUMENTÓW.

Ołomuniec, w styczniu.

(H.) Arcyciekawa sprawa spadkowa rozgrywająca się między **Durbanem** (głównym posłem Natalu, kolonji angielskiej na wschodnich brzegach południowej Afryki) a **Prościejowem** (miastem morawskiem) zaprząta obecnie policję ołomuniecką.

3. lutego 1914 r. zmarł w Durbanie **książę James Delavare** i pozostawił olbrzymi majątek, wartości **93 miljonów dolarów.** Książę nie sporządził przed śmiercią testamentu. Ponieważ Delavare pochodził z **Marylandu,** zdeponowano tam tę ogromną sumę, która czekała na zgłoszenie się **centralnych spadkobierców.** Wieść o tej kolosalnej fortunie rozeszła się dzięki prasie **daleko i szeroko.** Dowiedziała się o tem również zamieszkała w Prościejowie **Marja Delavare.**

Pani Marja w młodości swej poślubiła

murzyna,

nazwiskiem Delavare, który nieraz opowiadał jej, że ma w Południowej Afryce **bardzo bogatego krewniaka.** Zadrżało teraz serce leciwej wdowy, czerpiącej dochody z **małej pralni,** kiedy rozbłysła przed nią perspektywa

tak wspaniałego spadku,

jeśli nie w całości, to przynajmniej w części.

Trzeba jednak było postarać się o **odpowiednie dokumenty i wdrożyć odpowiednie kroki.** Do pralni pani Marji zachodził **inżynier Sekora.** Jemu zwierzyła się pani Marja ze swoich kłopotów i zyskała w nim nie tylko życzliwego pomocnika, ale nawet **kandydata na męża.**

Oczywista, iż wydostanie dokumentów nie poszło łatwo. Wiele pieniędzy i czasu musiano na to zużyć. Wreszcie jednak można było rozpocząć starania o udział w spadku. Pani Marja udzieliła inżynierowi zupełnego pełnomocnictwa w tym kierunku.

W r. 1927 poznał Sekora w Ołomuńcu **szofera Antoniego Skopala.** Skopal okazał się nielada **globetrotterem,** zwiedził właśnie wszerz i wzdłuż Afrykę i Amerykę i umiał ciekawie o swoich podróżach i przygodach opowiadać. Inżynier powziął zaufanie do tego bywalca i zwierzył mu się z owych

kłopotów spadkowych.

Szofer chętnie ofiarował mu pomoc, za co miał otrzymać później odpowiednie wynagrodzenie.

Z końcem listopada otrzymał Skopal dokumenty pani Delavare, aby je przedłożyć konsulowi **amerykańskiemu i angielskiemu.** Skopal pojechał do Wiednia. Niebawem wrócił i oświadczył, że narazie niczego nie wskórał. Dokumenty zaś pozostawił adwokatowi wiedeńskiemu, dr. **Feliksowi Hitschmannowi,** który miał dalej zająć się tą **sprawą.**

Sekorze cała ta historja zaczęła się **mocno nie podobać.** Napisał więc do dra Hitschmanna, prosząc o wyjaśnienie. Adwokat odpowiedział mu z wielkiem zdziwieniem, że dokumentów

wcale nie otrzymał,

Skopelę wogóle nie widział, **gdyż ten** tylko do niego zatelefonował, czy może się z nim zobaczyć, a później do kancelarji nie przyszedł.

Zdenerwowany w najwyższym stopniu inżynier zainterpelował szofera o los dokumentów. Skopel **począł kręcić.** Dokumenty stanowczo — jak oznajmił — wręczył adwokatowi, który jednak musiał z jakiegoś powodu je **ukryć.** To tłumaczenie wydało się inżynierowi bardzo

niewystarczającem,

wdrożył zatem kroki sądowe. Na podstawie doniesienia **szofera aresztowano.** Śledztwo jest w toku, ale epilogu tej sensacyjnej sprawy oczekują z **wielkiem zainteresowaniem.**

Żółwie w roli robotników miejskich

ŁASICE JAKO MONTERZY DRUTÓW TELEFONICZNYCH. — ŻÓŁW POMAGA CZYŚCIĆ ZAMULONE KANAŁY. ŁOWY NA SZCZURY PRZY POMOCY DUSICIELA BOA. — ŻORAWIE OWCZARSKIE.

Nowy Jork, w styczniu.

(e) Poczciwe krówki, dostarczające niefałszowanego mleczka, owieczki które można strzyc bez protestu z ich strony, kurki, produkujące jaja bez względu na ich cenę targową — oto **fakty gospodarcze,** o których nie trzeba wiele mówić. Człowiek jednakowoż idzie dalej w wyzyskiwaniu zwierząt dla swoich celów. Można przyjąć, że dajmy na to **łasiczkę da się wytresować do**

polowania na szczury

i króliki, ale ktoby przypuścił, że tych małych zwierzątek **używa się też do zakładania drutów telefonicznych w** podziemnych przewodach?

Wynalazczość ludzka wymyśliła sobie tutaj doskonały sposób. Oto najpierw w ową rurę, przez którą drut ma być przesunięty

wpuszcza się szczura,

a za szczurem łasiczkę. Do łasiczki jest przymocowany **cienki drut,** który ona bez trudu przeciąga przez rurę. Ten cienki drut służy potem do wciągania grubszego, do którego znowu jest umocowany jeszcze grubszy, tak, że ostatecznie można przeciągnąć i potężny kabel telefoniczny. Ale **pierwszej pracy dokonała łasiczka.**

Zdarza się często, że rury służące do drenowania są tak zamulone, iż trzeba oczyszczać je przy pomocy potężnych

prądów wody.

W mieście Hillsdale była jedna z rur tak dalece zatkana, że nawet woda pod dużem ciśnieniem nie mogła nic na to poradzić. Wówczas jakiś sprytny chłopak poradził wsadzić do owej rury

błotnego żółwia.

Żółw istotnie wykonał swoją pracę: prześwidrował się doskonale przez muł **i umożliwił oczyszczenie rury.** Następstwem tej ciekawej próby było, iż miasto **„zaangażowało“ 12 takich żółwi,** ażeby ich używać do tego rodzaju zajęć. Ten gatunek żółwi odznacza się **niezwykłą siłą.** Są one w stanie zawrócić z drogi łódź, jadącą w szybkiem tempie.

A teraz o słynnym **boa constrictorze.** Indjanie meksykańscy obłaskawili żyjący tam, niewinny dość zresztą gatunek tego gada i używają go do polowania **na szczury.** W nieobecności swoich panów olbrzymy te, długości do 12 stóp, bawią się z dziećmi i pilnują domów swoich panów. Można sobie wyobrazić, że taki wąż jest istotnie dobrym stróżem domu.

W Wenezueli używa się do strzeżenia owiec zamiast psów — **żórawi.** Ich panowie są bardzo z nich zadowoleni i wystawiają im jak najlepsze świadectwo. Odpowiada ta funkcja w zupełności

charakterowi żórawia,

który ustawicznie myśli o swojem bezpieczeństwie i **jest nadzwyczaj ostrożny.** Nie pozwala on na żadną walkę w trzodzie, a kto nie usłucha wezwania, zostaje ukarany **mocnem uderzeniem dzioba.** Jeżeli trzodzie grozi niebezpieczeństwo, wówczas żóraw gwałtownym krzykiem woła o pomoc. Naturalnie tylko bardzo młody żóraw da się powoli do tych funkcyj zaprawić. Starego żórawia nie da się już wytresować.

—o—

Ex-medyk handlarzem

żywego towaru.

ZMIENIAJĄC NAZWISKA I UDAJĄC LEKARZA. BAŁAMUCIŁ PANNY, BY JE ODDAĆ W RĘCE „EKSPORTERÓW“.

Wilno, w styczniu.

Władze policyjne w Wilnie zdobyły informacje, że grasujący tam od dłuższego czasu młodzieniec, Serafin Mrozowski, **pozostaje w stosunkach z bandą handlarzy żywym towarem.** Młodzieniec zniknął wreszcie z Wilna i znalazł się najpierw w Poznaniu następnie w innych miastach, podając się to za Eljasza **Leszczyńskiego,** to za **Ossowskiego,** wreszcie za **dra Wysockiego.**

W r. 1921/22 Mrozowski był studentem na wydziale lekarskim uniwersytetu wileńskiego i stąd zapewne zrodził się **pomysł udawania lekarza.** Grasując w Poznaniu Mrozowski zapoznał się z córką nauczyciela i obiecywał ożenek rychło jednak przepadł. Po pewnym czasie doszły słuchy, że zalotny amant **grasuje w Gdańsku** i że zwróciła na niego nawet uwagę policja miejscowa a to z tej racji, że ciągle zmienia nazwiska. Zapytania poszły do policji warszawskiej i wileńskiej. W Wilnie przypomniano sobie starego znajomego i ustalono że pozostaje on **w ciągłej korespondencji z biurem niejakiego Sobola w Wilnie.** Poddano obserwacji skrzynkę pocztową Sobola. Z listów gdańskich okazało się, że pisze je Mrozowski. W listach była mowa o jakiejś Irenie, to znów o Kochanowiczównie i dwu **innych pannach, które już wywiez ono za ocean.** Listy potwierdziły domysły i „dra Wysockiego“ aresztowano w Gdańsku. Wczoraj dostał się już do Warszawy. Stwierdzono, że jest to **Serafin Mrozowski,** zaopatrzony w różne fałszywe dokumenty.

Liga przeciw „chłopczycom“

KOBIECOŚCI, A RASY LUDZKIEJ PRZED ZWYRODNIENIEM.

Paryż, w styczniu

(e) W Paryżu powstało niedawno nowe towarzystwo, do którego przystąpiło wiele wybitnych osobistości ze świata naukowego, polityki, dyplomacji, literatury i sztuki. Członkami towarzystwa są: **Painleve, Herriot, Tristan Bernard,** znakomity malarz **van Dongen,** a na czele stanął **Paul Valery.**

Nowo utworzone towarzystwo ma na celu **zwalczanie niezdrowego kierunku wśród współczesnych kobiet które pragną się upodobnić do mężczyzn.**

Jeden z dziennikarzy angielskich odwiedził prezesa Ligi i otrzymał następujące wyjaśnisnie:

— Nie chcemy stawiać kobietom przeszkód w pracy społecznej, naukowej i artystycznej, bronimy je jednak **przed utratą „kobiecości“.**

Współczesna kobieta zatraca swój przyrodzony wdzięk i piękno. Pragnąc upodobnić się do mężczyzn, **niszczy swe zdrowie** i obarcza się obowiązkami, którym nie jest w stanie podołać bez szkody dla kobiecości.

Kobiety garną się do każdego rodzaju pracy i w obecnej chwili w **szkołach lotniczych** jest jedna trzecia część kobiet.

Każda z nich pragnie **przelatywać poprzez oceany,** ale żadna nie ma ochoty zostać matką. Takie pojęcia prowadzą do **zdegenerowania rasy ludzkiej.**



NIEZWYKŁY ORDER.

Nawet najbardziej próżny człowiek nie zgodziłby się prawdopodobnie, aby go odznaczono orderem, przedstawionym na naszej rycinie. Znajduje się bowiem na nim rosyjski napis: „Za pijństwo“. Order waży ponadto 18 funtów, a używano go w 18 tym wieku w Rosji, dla karania pijanych żołnierzy.

GIEŁDY.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 23. stycznia.

Tendencja mocna. Usposobienie ożywione. Obrót liczny.

WALUTY. **Dolary ameryk.** 8 87 **do** 8 88 — **dolary kanad.** 8.83·— **do** 8.84 – **korony czeskie** 0..6 2) **do** 0.2· 50 **szylingi austr.** 1.25 — **do** 1.26 5) **leje** 0.05 25 **do** 0·05·50 **franki francuskie** 0.35·— **do** 0.35 50 **franki szwajcarskie** 1 71 50 **do** 1.72 — **funty szterlingi** 4 40 – **do** 4 80 **Czerwieńce sowieckie za jeden** .2 — **do** 32 80.

ZŁOTO. 20 koron 36 40·— **do** 36·70· — **20 franków** 34 0 — **do** 34 50 — **20 marek n.** 4. 4 — **do** 42 75 — **10 rubli ros.** 46.80 — **do** 47·20·—

SREBRO. Korona austr. .71 **do** 0 70 — **5 kor. austr.** 3 60 d 3.70 — **floren austr.** 80 do 1.85·— **ruble ros.** 3 10·— **do** 3 16 **kopiejki za rubel** 1.55·— **do** 60

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy niezawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki obrońcy Lwowa".

—o—

Schorowaną staruszkę, niezdolną zupełnie do pracy, wdowę po muzykańcie Teatru Wielkiego, polecamy łaskawym względom naszych Czytelników. Składki pod A. F. przyjmuje Administracja, która również na żądanie udzieli adresu szczegółowego.

Kącik radiowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Poniedziałek, 23. stycznia 1928.

Warszawa (1111) 16.40 Odczyt p. t. „Oświata i kultura w wojsku". 17.45 Program dla młodzieży. 18.15 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomia". 19.35 Lekcja języka francuskiego. 20.30 Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra, Stanisława Korwin-Szymanowska (śpiew) i Feliks Szymanowski (akom.) W programie pieśni włoskie.

Kraków (566) 17.30 Odczyt p. t. „Polacy w Argentynie". 19.30 Lekcja języka francuskiego. 20.30 Transmisja koncertu z Warszawy.

Poznań (344) **Katowice** (422) 20.30 Transm. z Warszawy.

Wilno (435) 18.10 Koncert orkiestralny. 19.10 Odczyt p. t. „Wyznanie mojżeszowe" z cyklu „Wyznania na ziemiach wschodnich". 20.30 Transm. z Warszawy.

Wrocław (322) 20.10 Wesoły wieczór (orkiestra, śpiew).

Królewiec (329) 21.00 Wieczór muzyczny pośw. utworom Beethovena (Odczyt z ilustr. muz.).

Londyn (361) 22.35 „Mandaryn Wu" sztuka w 3 aktach Vernona i Owena. 24.00 Muzyka taneczna.

Lipsk (366) 19.45 Odczyt o Pirandellim. 20.15 „Jest tak, jak przypuszczacie" sztuka Pirandellego. 22.15 Dancing.

Hamburg 394) 20.00 Muzyka instrumentalna niemieckiego rokoka. (Bach, Haydn, Mozart, orkiestra symf. fort.).

Langenberg (468) 20.15 Transmisja z Düsseldorfu. Koncert pośw. utworom Beethovena, 22.30 Muzyka taneczna.

Berlin (484) 20.30 Autorecytacja O. M Grafa. 21.15 Muzyka kameralna (Trio) 22.30 Dancing.

Wiedeń (517) 19.30 Transmisja koncertu publ. (Tańce dawne).

Wtorek 24. stycznia 1928.

Warszawa (1111) 17.20 Odczyt „Pracownice słońca", z życia pszczół. 17.45 Koncert kameralny pośw. utworom Beethovena (Kwartet Ozimińskiego), 19.30 Transmisja z Katowic, 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Katowice (422), **Poznań** (344), **Wilno** (435), **Kraków** (566) 19.30 „Niziny", opera d'Alberta. Transmisja z Teatru Polskie go w Katowicach Dyr. Milan Zuna.

Wrocław (322) 20.20 Wieczór Fryderyka Wielkiego, 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Królewiec (329) 20.05 Występ gościnny L. Brandta (Wieczór amerykański).

Praga (349) 20.00 Koncert solistów, 21.30 „Sadko" Rimski-Korsakowa wykona orkiestra.

Lipsk (366) 20.15 Wieczór pośw. międzynarodowej pieśni ludowej, 22.30 Lekcja tańca.

Londyn (361) 22.40 Koncert muzyki Mendelssohna, 23.30 Dancing w hotelu „Savoy".

Hamburg (394) 20.00 „Król Alp i wróg ludzkości", tekst F. Rajmunda. Muzyka H Erdlena. 23.30. Muzyka taneczna.

Langenberg (468) 20.15 Wieczór kabaretowy. (Duety, recytacje, śpiew).

Berlin (484) 20.00 Transm. z Hamburga.

Wiedeń (517) 21.05 Koncert w wykonaniu orkiestry instr. dętych.

Monachium (535) 19.00 „Carmen", opera Bizeta (Transm. z teatru).

Motala (1320) 20.05 „Flet zaczarowany" opera Mozarta.

Humor.



— Chodź tu, Józiu! dostaniesz zaraz w skórę!

— Ależ tatusiu. Ja przecież nic nie zrobiłem.

— No tak, ale jutro nie będzie mnie w domu. jak wrócisz ze szkoły z cenzurą

Arcydzieło cierpliwości.

Paryż, w styczniu.

(e). Zegarmistrz z miasteczka **Courgenay** w Szwajcarji (góry Jura berneńskie), sporządził z deseczek, wycinanych laubzegą, dokładny **model katedry medjolańskiej** według planów, które sprowadził sobie z Medjolanu. Mrówcza ta praca zajęła cierpliwemu człowiekowi **5.000 godzin** w ciągu lat ośmnastu.

Model mierzy 1 m. 35 ctm. długości, a 85 ctm szerokości i składa się z 7.000 cząstek, wyciętych jak najdokładniej. Znajdują się na nim **124 wieżyczki i 157 okien.** Na opracowanie szczegółowe każdego okna zużył twórca modelu szesnaście godzin!

Istotnie, cierpliwy człowiek.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1 szpalt milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 69 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł, cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy Porta przekazów nie bonifikujemy. — **Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).**

PRENUMERATA miesięczna

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 3.30
Bez dostawy	zł 4.50
Za granicą	zł 7 02

Z drukarni Spółki wydawniczej: GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. PŁOCKIEGO, we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.